



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 2 kop.

CENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 3.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 30, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Recepty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZENIA:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadstawiane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

Reprezentantem

„SÓNCA Częstochowskiego“ na SOSNOWIEC I ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest

Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych Czytelników o łaskawe uregulowanie prenumeraty na „Goniec częstochowski“ za miesiąc i kwartał bieżący, gdyż potrzebne nam to do unormowania nakładu pisma.

Administracja
 „Gonca częstochowskiego“.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia. I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Fotografia Artystyczna Angielska

OTWARTA ZOSTAŁA
 w Częstochowie, Aleja II № domu 18, 12 szt. wizytów, 2 rb., 12 szt. gabinetów, 5 rb.

Kalendarzyk.

D. 21 Stycznia.

Iniona chrześcijańska: dziś Agnieszki PM, jutro Wincentego M.

Iniona słowiańska: dziś Jarosława, jutro Wytysława.

Wschód słońca godz. 8 m. 02, zachód godz. 4 m. 20.

Daty historyczne: 1798. Stracenie Ludwika XVI-go.

Telegramy.

Petersburg. 20 TAP. Ogłoszono Ukaz Najwyższy o wyznaczeniu na d. 20 lutego r. b. terminu dokonania wyborów członka Dumy od ludności prawosławnej w gub. lubelskiej i siedleckiej na zgrupowanie w Chełmie.

Petersburg. 20 TAP. Jutro w „Zbiorze praw“ ogłoszony zostanie I mienny Ukaz Najwyższy do senatu o przedłużeniu w Petersburgu i gub. petersburskiej stanu ochrony wzmożonej na 6 miesięcy.

Warszawa. 20 TAP. Według urzędowych wiadomości, na placu Grzybowskiim znaleziono 200 pudów wydawnictw nielegalnych frakcji P. P. S.

Lwów. 20 TAP. Z powodu zamieci śnieżnych utrudniony został ruch na linii Tarnopol-Podwołoczyska.

Odesa. 20 TAP. W sprawie wysadzenia okrętu „Orzełcz Merk“, aresztowano dziesięciu ludzi.

Bomba.

Saratow, 20 TAP. Na dach domu właścianina Maksimowa we wsi Iwanówka pow. ukurskiego, rzucono bombę, która szkód nie zrzadala.

Dżuma.

Konstantynopol, 20 TAP. W Dżeddah zarejestrowano dwa nowe wypadki dżumy, z których jeden śmiertelny. Wszystkich wypadków dżumy zarejestrowano 10, z których 8 śmiertelnych.

Aresztowanie.

Irkuck, 20 TAP. Czeremchowski poborca akcyzyny, Gusiej, zameldował o ograbieniu go z 3,000 rb. Według słów jego, napaścił go został przy bramie i schwycono mu paczkę z pieniędzmi, drugą paczkę z 6,000 rb. zdążył przetrześć przez parkan. Paczka ta nienaruszona. Rabin się, uciekając, strzelał. Gusiej odszedł w kierunku. Gusieja aresztowano jako podejrzanego o symulację.

„Prawdziwi“ Niemcy i „prawdziwi“ Rosjanie.

Wrocław, 20 T. wł. „Schl. Ztg.“ mający w dalszym ciągu o niebezpieczeństwie w postaci jawnych i tajnych organizacji narodowo-polskich. Skarży się przytem na brak zrozumienia w własnym społeczeństwie, co zmusza ją do szukania pomocy w obozie „prawdziwych“ Rosjan. Cytuje więc „Schles. Ztg.“ korespondencję, przesłaną przez jakiegoś Rosjanina bardzo „prawdziwej“ czyli bardzo prusko-rządowo-hakatyjskiej „Neue Zürcher Ztg.“

Korespondent zwraca się przeciwko autonomii Królestwa, a rządowi pruskiemu i niemieckiemu grozi, że — dosłownie — za dwa lata nastąpi „polska eksplozja“ w zaborze pruskim. I wobec takiego niebezpieczeństwa rząd walczy półśrodkami w rodzaju... głupich mandatów karnych (Impige Strafmandate).

Korespondent „Neue Zitr. Ztg.“ woła: albo — albo! a „Schles. Ztg.“ odpowiada: Niema żadnego „albo - - albo“, należy raz na zawsze unieszkodliwić wroga, skoro robota i konspiracje Polaków dostatecznie zostały oświetlone.

NOWINY.

Wybór administratora. Na administratora djeceży kieleckiej wybrany został dziekan Kapituły ks. kanonik Franciszek Brudziński.

Dwa konkursy. Staraniem grona prawników polskich z Królestwa i z Cesarstwa, którzy podjęli opracowanie szeregu kwestji, mogących przyść pod obrady Dumy, ogłoszone zostają dwa konkursy, na dwie rozprawy doniosłego znaczenia.

Pierwsza z tych rozpraw dotyczy sprawy „Autonomii Królestwa Polskiego“, druga — „Samorządu krajowego Litwy i Białorusi“. Inicjatorzy wyznaczili po dwie nagrody, w kwocie 200 rb. i 100 rb. w każdym konkursie za najlepsze prace. Termin nadsyłania prac oznaczono na 1-szy lipca r. b.

Na sędziów w konkursie pierwszym powołano pp.: Stanisława Bukowieckiego, Karola Dunina, Henryka Konica, Stanisława Leszczyńskiego, Franciszka Nowodworskiego i Szymona Posnera z Warszawy, oraz Aleksandra Lednickiego z Moskwy.

W konkursie drugim skład sędziów stanowią pp.: Karol Dunin i Henryk Konic z Warszawy, Wiktor Janczewski z Mińska, Lucjan Knol z Kijowa, Aleksander Lednicki z Moskwy, Maksymilian Malincki z Kowna i Tadeusz Wróblewski z Wilna.

— Lokaut i rabin. „Weg“ donosi, że właściciel fabryki krawatów przy ulicy Karmieckiej w Warszawie zażądał od robotników, że

py pracowali 10 godzin dziennie i opuścili 20 proc. zarobku.

Gdy robotnicy żądaniu temu odmówili, pojechał na radę do „cadyka“ ze Strykowa, a powróciwszy od niego, zamknął fabrykę, oświadczając, że nawet gdyby go postrzelili, nie ustąpi. Rabin bowiem oświadczył, że to grzech pozwolił robotnikom tak mało godzin dziennie pracować.

Sosnowiec.

Wypadek w kopalni. Na kopalni „Saturn“ p. Adolf Piekarski, w wieku lat 31, wychodząc po pracy zstąpił po drabinach, spadł i uległ ciężkim obrażeniom ciała. Ciężko chorego odwieziono do szpitala miejskiego P. Piekarski pracował w kopalni lat 16.

Zajęcie na stacji. Onegdaj wieczorem napadł na szwajcara kolejowego p. J. S. postugacz A. S. i boleśnie go obić, w chwili gdy ten był bezbronnym. Po spisaniu obdukcji u doktora powiatowego, poszkodowany skierował sprawę na drogę sądową.

Zaniedbane fundamenty.

(Z odczytu Bolesława Prusa).

Nie można mówić, że nasze sfery zamozne są obojętne na dobro ludu. Nie. Owszem wiele dla ludu robia, ale budują nie od fundamentu, lecz od dachu. Uczymy lud czytać, pisać, rachować, staramy się dać mu pewne wiadomości polityczne, religijne i o szerzeniu wśród ludu czci dla piękna myślimy, ale nie dbamy o to, jak ten lud mieszka, jak się odziewa, jak żywi, jak się ratuje na wypadek choroby. Należy mu do narodu, którego robotniczą pracują najmniej dni w roku, skąd pochodzi, że jesteśmy narodem ubogim i mało kulturalnym. Jeżeli jeden naród pracuje 250 dni w roku, a drugi 300, to ta drobna naporóż różnica 50 dni w roku przy cenie zarobkowej po pół rubla dziennie, wyniesie w ciągu roku np. dla Anglii z 2 milionami robotników 50 milionów, po 10 latach 500 milionów rubli, a po 30 latach bajeżna różnicę i miljarda 500,000 rubli.

Przeciętny polski robotnik jest próżniakiem, ale on się ratuje próżniactwem, bo inaczej umarłby z wycieńczenia.

Jeżeli porównamy pożywienie robotnika polskiego, osobliwie parobka wiejskiego u nas z pożywieniem żoźniaka niemieckiego, albo robotnika francuzki go, zrozumimy, dla czego nasz lud jest leniwy i ciemny.

Człowiek jest dziwnie podobny do lokomobilii. Jak machina ta, by dobrze pracować, potrzebuje węgla, czystego powietrza, wody, nie niskiej temperatury, odpoczynku, oczyszczenia, światła i smarów, tak człowiek, żeby dobrze mógł pracować, potrzebuje węglowodanów, białka, świeżego powietrza, wody, ochrony od zimna (odzieży i mieszkania), odpoczynku, utrzymania ciała w czystości, światła, rozrywek, życiowych uczuć.

Polskie klasy pracujące żywią się niedostatecznie — to jest pewnik zjad też, pochodzi krótkość przeciętnego ich życia zjad niemożność oszczędzania, niedza, brak kultury.

Robotnik w Rosji żyje przeciętno lat 29, w Niemczech — 37, w Anglii 53, a że zacząć oszczędzać można od 30 roku życia, więc w Rosji robotnik umiera, zanim zoszczędzi, co może, w Niemczech zbiera oszczędności przez 7 lat, w Anglii przez 23 lata.

Najpierwszą, najpilniejszą i najważniejszą zadanie, to wzmożenie wytwórczości ludu przez przedłużenie życia i zwiększenie zdolności do pracy, a źródłem tego, zdrowie ludu.

Towarzystwo Hygieniczne dotychczas nie dostarczyło, że ono to powinno podjąć to zadanie.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarce, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z-kres rzeźbiarstwa wocho-
 dzące, od najwycyenniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
 nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje

**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamiennarski
 Kruszyński i Proszowski w Częstochowie.**

nie teoretycznie: zbadać jak u nas żywi się ludmiejski i wiejski, wykazać jego śmiertelność, zbadać średni wzrost, wagę ludu miejskiego i wiejskiego, ułożyć racje żywnościowe normalne dla jednych i drugich, objaśnić w broszurach, odczytach znaczenie pokarmów. Praktyczną propagandę wśród ludu właściwych sposobów żywienia się winno podjąć nowe „Towarzystwo poprawy żywności ludu“.

Środki propagandy: pogadanki, odczyty, broszury, zakładanie spółek spożywczych i t. d. Na członków towarzystw zapisują się w pierwszej linii obywateli ziemscy, duchowni lekarze, felczerzy, aptekarze, organisci i t. d.

Sprawa to bardzo ważna, bo jaki pokarm, taki lud, jaki lud—taka cywilizacja i taka przyszłość.

Temi słowy Prus zakończył swój wykład, w którym wyliczał, ile węglowodanów, ile białka jest w grochu, w kartoflach, w ryżu, w mące, kalkulował, ile tego wszystkiego trzeba dziennie zjeść, żeby utrzymać wigor do pracy.

Z pism i gazet.

— p. t. „Postęp i kultura“ zamieszcza „Dziennik powszechny“ następującą słuszną uwagę:

W Pipidówce, czy Odrzywółku założono bezpłatną czytelnia dla ludu.

Zainicjowała sprawę pani mecenasowa, pan rejent dał kilkanaście książek z dodatków do „Tygodnika Ilustrowanego“, pani doktorowa cztery roczniki „Gazeta“, a pan aptekarz „Bibliotekę humoru polskiego“.

Jednocześnie zwrócono się do redakcji pism z prośbą o nadsyłanie gratisowego egzemplarza do czytelnia, jako bezpłatnej, więc nie mogącej łożyć na prenumeratę.

Redakcje pism warszawskich, ucieszone z budzącego się ducha kultury i postępu w Pipidówkach Odrzywółkach, chętnie wysyłają egzemplarze gratisowe swych wydawnictw.

Gratisowy numer dziennika dochodzi do rąk pani mecenasowej, jako przesowej czytelnia bezpłatnej. Od pani mecenasowej idzie do pani dyrektorowej, jako wiceprezowej, potem pożyczają go pan aptekarz, członek—założyciel i czynny nader spiritus movens czytelnia. O ile nie zginie w drodze, lub dzieł nie zrobi sobie z niego latawca lub czapki, gratisowy numer dziennika po dwóch dniach, zmieści i podarty, zostaje ulokowany w czytelnia.

Tymczasem redakcje pism, które wysyłają egzemplarze gratisowe dla czytelnia bezpłatnych, otrzymują z Pipidówek i Odrzywółków listy tej mniej więcej treści.

„Ponieważ mamy dziennik pański w czytelnia miejscowej — upraszam o nieprzysyłanie mi nadal takowego, gdyż prenumerować nie będę“.

Redaktor macha ręką, boć w najlepszym razie może tylko — cofnąć z zecerni danych do składania artykułu o postępie i kulturze w Pipidówkach i Odrzywółkach...

— P. Marjan Wawrzeński pisze w „Ludzkości“:

Leży przed nami sprawozdanie za r. 1905/6 ze stanu i działalności pracowni antropologicznej.

Równie, jak cała nasza nanka jest tylko rezultatem osobistego poświęcenia, p. Stołyhwy.

Kto nie wierzy, niech zestawili podane w sprawozdaniu cyfry.

Dechody za rok wynosiły wyraźnie 198 rb., wydatki zaś 125 rb. Mimo to opracowano „Czaszki z Jackowicy“, „Czaszki drewlańskie“,

„Czaszki z Puszuszwia“, „Czaszki typu spyneandertalskie“. Prócz tego pp. Stołyhwo i M. Wawrzeński rozkopali 4 kurhany w Urlach (naturalnie na koszt własny).

Majątek pracowni w książkach i instrumentach, dzięki temu, że p. Stołyhwo dał książkę za 410 rb., wynosi 970 rb.

„Czyż nauka nasza jeszcze w 20-lecieu zaw sze będzie całkiem przez społeczeństwo „po macoszeniu“ traktowana?“

Przećież to „kultura“!

Jesteśmy ubodzy, czas...!

A jednak przed tygodniem na pewnym „rauciu, wypito 300 butelek szampana.

Tak, tylko tyle!

— Czyżamy w „Kurjerze“ lubelskim:

Taka bardzo stara Bajeczka-Wierszyki, bo skomponowana przez „sekreterza i adjutanta naczelnika“, któremu ów autor adjutował pod Maciejowicami, a sekretarzował w Petropawłowskiej twierdzy, a potem jeszcze „przyglądał się nieraz, jak Waszyngton chodził za pugniem“. Więc człowieczek bywały, a swoich znał jak 8 grosze, poprosta mówiąc Bajka:

Repucha i robaczek świętojański.

Przez Niemcewicza Juljana Urzyna z roku pańskiego 1817, a dziś po 90 latach jak nowo narodzone dzieciątko żywa, świeża.

„Na murawie w czas gorący, Kiedy noc zapadła głucho, Błyszczał robaczek świecący.

Widzi to brzydka repucha I wraz nań przyska swe jady.

„Jakież me zbrodnie i wady— Pyta robaczek już w zemdlonej mowie —

„Co za mnie śmierć tę wymierzasz?“

„Dość już—ropucha odpowie— Dość, że ŚWIATŁO rozszerszasz.“

I niech że kto tu powie, że „Historja się nie powtarza“, że „Nie będziesz prorokiem wśród swoich.“

Z prasy rosyjskiej.

— „Powrót auto-da-fe“. Trzy dni temu pismo petersburskie „Strana“ zostało skonfiskowane. Wywołało to niemałe zakłopotanie w biurach policyjnych, a to z następujących powodów.

Dotychczas cała „literatura“ konfiskowana odożona była do cyrkułu Ochteńskiego, gdzie ją przechowano w specjalnem pomieszczeniu z napisem: „Skład książek zakazanych przez cenzurę“.

Obecnie skład ten jest tak przepelniony, że skonfiskowane numery „Stra“, nie mogły się w nim pomieścić. Z tego powodu wśród administracji cyrkułu Ochteńskiego wynikło pytanie: gdzie podziąć osiem wozów gazety „Strana“.

Rozesłano do wszystkich cyrkułów telegramy z prośbą, by przyjęto przynajmniej cztery wozy. Ze wszystkich cyrkułów odpowiedziano, że niema miejsca.

Wtedy zainteresowano inspektora spraw prasowych, który orzekł: „dzisiaj i na przyszłość, o ile w składzie miejsca nie będzie — „literaturę buntowniczą“ należy palić“.

Wracając zatem czasy „auto-da-fe“ hiszpańskiego, z zastosowaniem do nowoczesnych warunków. W Hiszpanji palono kilkanaście lub co najwyżej kilkadziesiąt utworów „nielegalnej literatury“ — dziś tysiące płonąć będą na stosie.

Wybór kandydatów.

Gnieźno, 17 stycznia.

Wybór kandydatów na stolice arcybiskupią gnieźnieńską—poznanią odbył się z udziałem obu kapituł w pałacu arcybiskupim w Gnieźnie. Ceremonie rozpoczęły się uroczystą mszą św. przy grobie św. Wojciecha w tunelu. Odśpiewano Requiem za duszę s. p. ks. arcybiskupa dr. Florjana Stabiewskiego i ks. kardynała Ledóchowskiego, którego serce spoczywa w katedrze gnieźnieńskiej. Świątynia napelniona była szalenie publicznością z miasta i okolicy. Udział duchowieństwa niebywały. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“.

Po nabożeństwie odbył się w ścisłej tajemnicy wybór kandydatów. Z kapituły gnieźnieńskiej wzięli w nim udział następujący kanonicy: ks. biskup Andrzejewicz, ks. prałat Dorszewski i ks. ks. kanonicy Sports, Krętschmer, Kloska, Jasirki i Goebel. Z kapituły poznanińskiej: ks. biskup dr. Likowski i ks. ks. kanonicy dr. Wanjura, ks. regens Jedzink, ks. Dombek, ks. Echaust, ks. Meszczyński, ks. Tezloff, ks. dr. Dalbor, ks. Klinke, ks. Weimann oraz kanonicy honorowi ks. prałat Frieske, ks. prałat Poniński i ks. dziekan Tasch.

Komisarzowi rządowemu, nazajutrz prezowski Waldowski przedłożono listę z nazwiskami 6 kandydatów. Kanonicy są zobowiązani do zachowania tajemnicy co do nazwisk. (Wiadomość zatem o nazwiskach kandydatów oparta została na domysłach; przyp. red.)

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Pan dyrektor sosnowieckiego Oddziału Banku Handlowego trzyma w biurze dwa psy, które bardzo często kasają Bogu ducha winnych klientów. Na liczne skargi pan dyrektor pozostaje niemy i jakkolwiek już kilkakrotnie musiał płacić odszkodowanie, to jednak było mało skutecznym środkiem i nie zdołał naprowadzić pana dyrektora na drogę właściwą taktu, psy jego nadal ludzi gryzą, niema dnia prawie, aby psy dyrektora nie pokasały którego z klientów banku, co wywołuje również i humorystyczne sceny, gorszące zarówno cały personel bankowy, jako też i publikę.

Pomijając już inne strony podobnych faktów, zaznaczyć należy, że Bank Handlowy—to nie ogród zoologiczny ani też menażeria, a poskramianie rozbawionych zwierząt praktykowaniem być może jedynie na arenie cyrkowej.

Sądzę, że po tym liście pan dyrektor narzecze pozbedzie się swych kasających pupilów i przestanie narażać na szwank klientów banku.

Jeden z poszkodowanych stałych klientów banku.

Sosnowiec, 15 stycznia.

„Róża Duchowna“

jedynie czasopismo polskie poświęcone czci

Królowej Różańca św

Wychodzi raz na miesiąc, przedpłata wraz z przesyłką wynosi rocznie 80 kop.

Klasztor OO. Dominikanów.

Lwów.

Galicja.

27—

Nowość!

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeżeli wstawić do pieców

„Multiplikator ogrzewania“.

Oszczędność na opale do 50%, równomierne i szybkie nagrzewanie.

Pieco żelazne wyłożone szamotem na koks, węgiel antracyt, oszczędza opału, szybkie ogrzewanie, łatwość ustawienia.

Lampy naftowo-żarowe systemu „Światł“, na 1000 i 350 świec do oświetlenia placów, ulic i sal fabrycz. Brenery naftowo-żarowe z koszułk. koszt oświetlenia 1/4 k. godzina.

Wyłączna sprzedaż RYDZEWSKI i S-ka,

Biuro Techniczne-Komisowe w Częstochowie, Teatrna 13. Telefon Nr. 1.

Dozwolony przez władze Lek. Min. Spraw. Wewn. za № 2879.

„Hygiena“

jeden racjonalny antyseptyczny

Proszek i Elixir

do zębów,

Prowizora Farmacji **Stanisława HAMBURGA**

w Częstochowie, **Aleja II M 32, ŚLĄD APTECZNY.**

Cena pudełka proszku 20 kop. Flakonu eliksiru 50 kop.

Żądać wszędzie. 1255—10—1